№ 84. Warszawa, Środa 20 Czerwca / 2 Lipca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro SS. Heliodora i Anatoliusza BB. Wschód słońca o g. 3 m. 46.—Zach. o g. 8 m. 21.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 7, wczoraj w poł. ciep. 14. Wysokość wody na Wiśle stóp 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI do Zarządu Cywilnego, wydany dnia 22go maja (3 czerwca) roku bież. w Królewcu: zatwierdzony zostaje na urzędzie, wybrany przez szlachtę, prezes Izby Wileńskiéj sądu cywilnego dotychczasowy ases. koleg. Czechowicz; — urzędnik do szczególnych poruczeń przy Wileńskim wojennym, Grodzieńskim i Kowieńskim jenerał-gubernatorze radca dworu Chmielewski, zostaje przeniesiony na prezesa Kowieńskiéj Izby sądu cywilnego z wyboru szlachty. — Dnia 29 maja, w Rewlu. Zatwierdzeni zostają na urzędach, wybrani przez szlachtę: marszałkowie powiatów nowo obrani: Siebiezskiego, Moll; Newelskiego, sekr. gub. Potrykowski; Lepelskiego, sekr. gub. Spasowski; Połockiego, sekretarz gub. Reutt; Wieliżskiego, dymis. porucznik budow. oddz. dróg kommun. Herngross; Horodeckiego, dymis. porucz. Żudra; Witebskiego, dymis. chorąży inżenierów Nitosławski; i Dryzieńskiego, reg. kolleg. Łopaciński.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 6 czerwca, porucznik Tatarkiewicz, z dywizjonu Warszawskiego żandarmów, postąpił na sztabs-kapitana.

— Przez NAJWYŻSZY Dyplom z dnia 22 maja, w Podsdamie wydany, baron Manteuffel, Królewsko-Pruski prezes rady ministrów, mianowany został kawalerem orderu św. Apostoła Andrzeja pierwszego wezwania.

— NAJJAŚNIEJSZA CESARZOWA JMĆ MARJA ALEXANDRÓWNA, Najłaskawiéj zezwolić raczyła w dniu 5 (17) czerwca, iżby utwór p. Stanisława *Moniuszko*, pod tytułem *Ondina*, który jest przekładem muzykalnym znanego pod témże nazwaniem poematu pana Benedyktow, był poświęcony NAJJAŚNIEJSZEMU JEJ CESARSKIEJ MOŚCI Imieniowi.

— W dniu 29 czerwca r. b. JO. Książę Namiestnik Królestwa, zwiedzić raczył Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, wchodząc we wszystkie szczegóły dotyczące tak naukowego wychowania i utrzymania materjalnego uczniów, jak również praktyczno gospodarskich zajęć do potrzeb tego ważnego zakładu odnoszących się.

— Dyrekcja ubezpieczeń, po zamknięciu ksiąg i rachunków kasowych za rok 1855, główniejsze z tychże wypadki podaje do wiadomości powszechnéj jak następuje:

I. Ubezpieczenie zabudowań od pożaru.

Ubezpieczenia obowiązkowe zabudowań z końcem roku 1854 wynosiły w miastach Rs. 54,921,940
we wsiach „ 103,175,650
Razem Rs. 158,097,590

W ciągu roku 1855, potrąciwszy zmiany i ubytki, przybyło w miastach za Rs 722,300
we wsiach za „ 1,736,400
Razem za Rs. 2,458,700

Ogół zatem ubezpieczenia zabudowań z końcem 1855 roku wynosił:
w miastach Rs. 55,644,260
we wsiach Rs. 104,912,050
czyli razem Rs. 160,556,290

Co do składek od ubezpieczonych zabudowań.

Składki z końcem roku 1854 do pobrania pozostałe wynosiły Rs. 273,327 kop. 17 2/4
Składki na rok 1855 rozpisane wynosiły „ 872,603 „ 83
Razem było do poboru Rs. 1,145,931 kop. 2/4
Na rachunek powyższéj summy wpłynęło w ciągu r. 1855 Rs. 840,223 „ 96 /4
Przeto składki do pobrania z końcem roku 1855 pozostałe wynosiły summę Rs. 305,707 „ 3 3/4

Co do wynagrodzeń za pogorzałe zabudowania.

Z wynagrodzeń w latach zeszłych przyznanych, a z różnych przyczyn mianowicie z powodu nie odbudowania, po koniec roku roku 1854 nie podniesionych, pozostało do wypłaty Rs. 737,173 kop. 29 1/4
W ciągu roku 1855 przyznała Dyrekcja za pogorzele w tymże roku i w latach poprzednich wydarzone Rs. 630 668 kop. 72
Należało więc razem Rs. 1,367,842 kop. 1 1/4
Na rachunek summy powyższéj odebrali poszkodowani w ciągu roku 1855 Rs. 564,062 kop. 30 2/4
Zatem z końcem r. 1855 pozostało do wypłaty Rs. 803,779 kop. 70 2/4

Co do stanu funduszu.

Fundusz ubezpieczenia zabudowań, czyli przewyżka, wynosiła z końcem roku 1854 Rs. 98,083 kop. 91 2/4
Z końcem roku 1855 wynosi Rs. 228,804 kop. 37

Tak znaczne ulepszenie w funduszu zapasowym téj kategorji ubezpieczeń i jeżeli w tym roku nie wydarzą się znaczne pożary, dozwoli zapewne wprowadzić na r. 1857 pożądane obniżenie składki od zabudowań.

II. Ubezpieczenie ruchomości od pożaru.

Ubezpieczenia dobrowolne ruchomości z końcem roku 1854 tak w miastach jak i we wsiach wynosiły:
Ciągłe Rs. 44,888,436
Czasowe Rs. 1,467,042
Razem Rs. 46,355,478

Od przybytków w ciągu roku potrąciwszy ubytki i wystąpienia, ubezpieczenia powiększyły się:
Ciągłe o Rs. 3,470,608
Czasowe o Rs. 1,033,611
Razem o Rs. 4,504,219

Ogół ubezpieczenia ruchomości wynosił z końcem roku 1855, Ciągłych Rs. 48,359,044
Czasowych „ 2,500,653
Czyli razem Rs. 50,859,697

Co do składek.

Składki z końcem roku 1854 pozostałe do pobrania wynosiły Rs. 102,834 kop. 58
Rozpisane na ubezpieczonych w roku 1855 „ 308,519 „ 63 2/4
Razem było do pobrania Rs. 411,354 kop. 21 2/4
Na rachunek tego wpłynęło w roku 1855 Rs. 309,120 kop. 28 2/4
Przeto składki z końcem roku 1855 do poboru pozostałe wynosiły summę Rs. 102,233 kop. 93

Co do wynagrodzeń.

Z wynagrodzeń przyznanych w latach poprzednich, a z rozmaitych przyczyn po koniec roku 1854 nie podniesionych, pozostało do wypłaty Rs. 33,790 kop. 77 2/4
W ciągu roku 1855 przyznano na pogorzele w tym roku i w latach poprzednich wydarzone Rs. 157,897 kop. 9
należało razem Rs. 191,687 kop. 86 2/4
Na rachunek tego wypłacono w ciągu roku 1855 Rs. 174,896 kop. 80
Pozostało zatem do wypłaty z końcem 1855 roku Rs. 16,791 kop. 6 2/4

Co do stanu funduszu.

Fundusz ubezpieczeń ruchomości wynosił z końcem roku 1854 Rs. 299,649 kop. 94 2/4
Z końcem roku 1855go wzrósł do Rs. 424,809 kop. 85 3/4

Tak pomyślne wypadki tego ubezpieczenia, przy skuteczném współdziałaniu radców powiatowych osiągnione, dozwoliły już na rok 1856 zniżyć o 20% opłacaną dotąd składkę i dopuszczają nadzieję dalszego onéjże obniżenia.

III. Ubezpieczenie transportów lądowych i wodnych.

W ciągu roku 1855 przyjęto do ubezpieczenia:
Transportów lądowych za Rs. 2,367,070
„ wodnych „ 4,401,350
Razem za summę Rs. 6,768,420

Składki w ciągu roku 1855 pobrane wynoszą Rs. 45,722 kop. 10
Wynagrodzeń przyznanych w latach poprzednich, a po koniec roku 1854 z rozmaitych przyczyn nie podniesionych, pozostało do wypłaty Rs. 151 kop. 31 2/4
W ciągu roku 1855 przyznano wynagrodzeń w summie Rs. 57,708 kop. 61
Należało więc razem Rs. 57,859 kop. 92 2/4
Na rachunek tego wypłacono w roku 1855 Rs. 57,289 kop. 10 2/4
Zatem z końcem roku 1855 pozostało do wypłacenia Rs. 570 kop. 82

Co do stanu funduszu.

Stan funduszu tego ubezpieczenia, pomimo zwiększających się znacznie transportów wodnych i summy assekuracyjnéj, przedstawia z końcem roku 1855 brak funduszu zwiększony do summy Rs. 26,854 kop. 48, która z ogółu funduszu ubezpieczeń zastąpioną została.

Ten niekorzystny rezultat, spowodował Dyrekcję do podwyższenia na rok 1856 opłaty od spławów na statkach żaglowych. Coraz rozciąglejszy i do znakomitych wymiarów wzrastający spław na rzece Bugu, produktów na statkach z głębi Cesarstwa, od Prypeci i Dniepru przybywających, pokrył by niewątpliwie w krótkim czasie wykazany wyżéj brak funduszu, gdyby dopuszczenia tego nie osłabiały, częste bardzo w tym roku rozbicia się tych statków na zawałach i rafach w korycie téj rzeki znajdujących się.

IV. Zabezpieczenie na życie.

Z końcem roku 1854 wynosiło:

Kapitałów na dożycie	Rs.	46,206 k.	2
Dochodów dożywotnich rocznie po	„	1,052 „	54 2/4
Kapitałów pośmiertnych	„	512,975 „	—
Kapitałów na przeżycie	„	1,000 „	—
Dochodów na przeżycie rocznie po	„	450 „	—

W ciągu roku 1855 po potrąceniu ubezpieczeń spełnionych, wykreślenych i wystąpień, dochodów dożywotnich ubyło rocznie po Rs. 13. Kapitałów pośmiertnych przybyło za Rs. 30,400.

Ogół zatem ubezpieczeń z końcem roku 1855 wynosił

Kapitałów na dożycie	„	46,206 „	2
Dochodów dożywotnich rocznie po	„	1,039 „	54 2/4
Kapitałów pośmiertnych	„	543,375 „	—
Kapitałów na przeżycie	„	1,000 „	—
Dochodów na przeżycie rocznie po	„	450 „	—

Co do składek.

Składki z końcem roku 1854 do pobrania pozostałe wynosiły Rs. 4,334 kop. 37 2/4
rozpisano w roku 1855 „ 22,119 „ 55
Było do poboru razem Rs. 26,453 kop. 92 2/4
Na rachunek tego wpłynęło w roku 1855 „ 22,451 „ 48
Przeto składki z końcem roku 1855 do pobrania wynosiły Rs. 4,002 kop. 44 2/4

Co do należności za spełnienie ubezpieczeń przypadających.

W ciągu roku 1855go przyznano i wypłacono Rub. sr. 7,654 kop. 33 2/4.

Co do stanu funduszu.

Fundusz ubezpieczenia na życie z summy Rs. 82,654 kop. 45 2/4 w roku 1854, podwyższony został z końcem roku 1855 do summy Rs. 102,349 kop. 75 2/4.

Mało znaczący przyrost tego ubezpieczenia, które w krajach ościennych do ogromnych ciągle wzrasta rozmiarów, dowodzi niedostatecznego u

nas jeszcze pojmowania użyteczności téj instytucji, niezamożności ogólnéj i nie upatrywania dostatecznych korzyści, przy wysokich premjach przez Dyrekcję wymaganych, a które tylko przez korzystniejszą niż 4% lokację kapitałów téj kategorji ubezpieczenia obniżone być by mogły.

V. Koszta administracji.

Etatem na rok 1855 zatwierdzonym koszta administracji oznaczone zostały jak następuje:

1) Na służbę Dyrekcji ubezpieczeń	Rs.	67,630 k. —
2) Dla władz innych	„	11,324 „ —
3) Na utrzymanie Warszawskiéj komendy pozarnéj	„	25,000 „ —
a nadto przez oddzielne rozporządzenia		
Dla emerytów za służbę przed rokiem 1824 w Dyrekcji spędzoną	„	606 „ 25
Razem	Rs.	104,560 k. 25

a zatem mniéj od etatu na rok 1854 o Rs. 3,127.

Ponieważ wydatki rzeczywiście spełnione podług złożonego rachunku wynoszą w pozycji 16j Rs. 65,315 kop. 38 i pół i do spełmenia pozostałe Rs. 1,130 kop. 51 i pół, jest więc rzeczywistéj oszczędności na saméj służbie Dyrekcji, w stosunku do roku 1854, w ogóle Rs. 4,311 kop. 10, która to summa składa się z obniżenia etatu o Rs. 3,127 i oszczędności w ciągu roku zaprowadzonych o Rs. 1,184 kop. 10.

VI. Stan gotowizny.

Z końcem roku 1855 Dyrekcja ubezpieczeń posiadała gotowizny:

w Banku Polskim	Rs.	935,353 kop. 42
w Kasie głównéj ubezpieczeń	„	52,505 „ 95 3/4
w dowodach i domach	„	146.292 „ 92 3/4
Razem	Rs	1,157,132 kop. 30 2/4

Nakoniec co do kass oszczędności przez Dyrekcję ubezpieczeń administrowanych, nie mających żadnéj styczności z funduszami ubezpieczeń, złożone rachunki za rok 1855 wykazują w rezultacie, że uczestnicy tychże kass z końcem 1855 roku posiadali kapitał Rs. 231,040 kop. 95 1/4.

Warszawa dnia 15 (27) czerwca 1856 roku. — Prezes, radca tajny, *Łaszczyński*.—Naczelnik kancelarji, *Miedzielski*.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 84 kop. 33. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 k. 73 1/2.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 100 k. 40. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 100 k. 90. — Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 16.— Kupon Obl. rs. 1 kop. 1/2. Listów zastaw. k. 1 1/2. — Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. 8 1/2.

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław 29 Czerwca 1856 r.

Nie ma złego, coby nas ominęło, nie ma klęski, która w pochodzie swym przez Europę nie zaglądałaby i do Wrocławia. Tak było z cholerą, ile razy niszczycielka ta zjawiła się, tak jest teraz z *księgosuszem* panującym w naszéj prowincji a to tak silnie, że niektóre władze miejscowe żądały pomocy wojskowéj, aby okręgi zarażone należycie odosobnić. Bydło, to chorobą, to ręką oprawcy, pada jak muchy, a w mieście Kreben do ostatniéj sztuki wyrzynali, aby rozszerzeniu zarazy tamę położyć. W obec takiego nieszczęścia miasto nasze zachowuje się jak filozof; poddaje się z rezygnacją wszystkiemu, czego odmienić lub odwrócić nie potrafi, wzdycha czytając o stratach, które tu i owdzie ponieśli, a bawi się, ilekroć do tego sposobność się przytrafia.

Ażeby mieszkańcy naszego miasta nie odzwyczaili się od zabaw, o to już starają się właściciele ogrodów publicznych. Nie zważając na niski stan temperatury, (mieliśmy w tych dniach 5 stopni ciepła!) ogłaszają koncerta pod gołem niebem, fajerwerki i t. p., a jak rybki na wędkę tak nie tylko mężczyzni, ale i istoty należące do piękniejszéj połowy rodu ludzkiego latają tam, gdzie muzyka huczy, gdzie race świszczą. W leciutkich jak wiatr sukienkach dzwonią wprawdzie ząbkami nie zawsze jak śnieg białemi i owijają się w mantylki co bynajmniéj nie rozgrzewają, ale heroicznie dotrzymują placu, niedbając o małe niewygódki życia ludzkiego, które zbyt jest krótkie i ulotne, aby nie korzystać z każdéj chwili.

Koncerta ogrodowe są stereotypowemi zabawami naszemi, ale mamy i inne, nadzwyczajne, rzadkie, które kiedy nastąpią, całą ludność naszą wprowadzą w pewien rodzaj wzburzenia. Takich zabaw mieliśmy w ostatnich tygodniach dwie, a ruch wtedy w mieście był nie pospolity. *Towarzystwo strzeleckie* i *akademicy* obchodzili *jubileusz*, a jedni i drudzy sposobem o ile można okazałym. Obywatele strzelcy, pragnąc nadać obchodowi charakter uroczysty, zapraszali koleżków z prowincji, a ci posłuszni miłemu wezwaniu tłumnie stawili się z chorągwiami i w przerozmaitych strojach, wszyscy jednak z miną poważną a nawet groźną. Po zejściu się na placu w przedmieściu uszykowali się, a potém w towarzystwie niezliczonéj gawiedzi przeszli przez miasto, aby się udać do placu boju t. j. do strzelnicy. Tam walecznie walili do ptaka, pili należycie, a na wieczór uraczyli się balem, z którego jednak niektórzy nie szczególnie musieli być zadowoleni, gdyż w gazecie umieścili artykulik nie bardzo pochlebny.

W bieżącym roku 350 lat upływa jak *wszechnica tutejsza* założoną została. Sposobność nadto była nęcącą, aby rocznicy téj nie uświetnić nadzwyczajną uroczystością. Komitet akademików na ten cel zwołany uchwalił wyjazd in corpore do sąsiedniego Gorkowa, ale niestety między obywatelami akademickiemi nastąpiło rozdwojenie, a skutkiem tego cała młodzież podzieliła się na dwa niezawisłe od siebie obozy. Jedni koleją udali się do cudnego Fürstenstein, niedaleko Sulikrann, a drudzy w 72 po części wspaniałych powozach przejechali się przez główne ulice miasta, rzucając tu i owdzie płci pięknéj kwiaty poukładane w koszykach, które paupry sadzami pomazane a powabnie za murzynków przebrane, trzymały. Na wieczór pod przewodnictwem hucznéj muzyki wojskowéj z pochodniami poszli do wszechnicy, poczém wrócili do miejsca zgromadzenia się, do historycznie pamiętnego ogrodu Libicha, gdzie do białego dnia hulali.

Jakkolwiek w Wrocławiu nigdy niebrak na sposobności bawienia się, mnóstwo osób już wyjeżdża. Trzeba nam odmiany, bo nawet zabawy nudzą jeżeli są powtarzane bez przerwy. Ulubiona wycieczka Szlązaka a tém bardziéj jeszcze Wrocławianina jest do gór, a do tego wszelki ma powód, bo podczas lata szczególnie powietrze w mieście jest takie, że człek chętnie ucieka od niego. *Wody Szląskie* też dość już zaczynają się napełniać, osobliwie Warmbrun, Landek i Salzbrun. W ostatniém miejscu w połowie b. m. już było 700 przeszło osób, nie bardzo jednak zadowolnionych z pobytu swego, gdyż zimna zwłaszcza w ostatnich dniach prawdziwie były przeraźliwe. Zdaje się, że towarzystwo polskie w tym roku tam liczniejsze będzie jak w innych latach; wielu już się tam udało. Główny kontyngens zapewne nadjedzie w przeciągu przyszłego miesiąca.

Przeskoczmy z zabaw i wód do *przemysłu*; bo wypada wam donieść, iż towarzystwo pewne w Zgorzelcu zamierza czynić *poszukiwania geognostyczne*, wypadek których późniéj drukiem ogłosi. Posiadacze dóbr tam położonych przyrzekli wszelką do tego pomoc, a miasto samo przyczyniło się do przedsięwzięcia sumą 600 złp. Nie ma wątpliwości, że jak wszędzie na Szląsku i tam mnóstwo znajdzie się jeszcze skarbów w łonie ziemi a przemyślność Niemców jest dostateczną rękojmią, że ze wszech miar z nich korzystać będą. Z jednéj strony grzebią w ziemi, z drugiéj dumają nad nowemi linjami komunikacyjnemi, a wszyscy dążą ku temu, jakim sposobem przyjść do grosza. Spekulacja, oto hasło czasu teraźniejszego, hasło i naszéj prowincji, każdy usiłuje zwracać uwagę na siebie, na korzyść odrębną, przyłożyć się do dobrego bytu, do przyjemności ogółu. Taki cel ma i najwyżéj stojący w Szląsku człowiek, to jest *gospodarz na szczycie śnieżnéj kupy*, bo nie tylko wystarał się o to, żeby wygodnie do niego dostać się, ale na samym wierzchu postawił budynek odpowiadający wszelkim żądaniom. Jest tam sala a oprócz tego jeszcze jedenaście ładnie urządzonych pokoików. Z wszelką wygodą 100 osób może teraz tam nocować, a ucieszyć się cudnym widokiem słońca wschodzącego lub zachodzącego. Zmęczony wędrownik znajdzie tam wszystko do uśmierzenia wymagań żołądka, przytém i lampkę wina nie najgorszego, a od czasu do czasu przymilające się czeszki, nucące przy dźwięku arfy o miłości, szczęśliwéj lub zwodzonéj, o nadziei urzeczywistnionéj lub złudzonéj.

Na ostatek jeszcze nowinka. *Towarzystwo kolei górno-szląskiéj* uzyskało pozwolenie na wybudowanie linji następnych: z Wrocławia do Opola (na prawym brzegu Odry), z Tarnowskich gór do Rudy, przez co kolej między Opolem a Tarnowskiemi górami koleją górno-szląską będzie objęta; z Poznania do Bydgoszczy celem przyłączenia się do kolei wschodniéj (Królewieckiéj). Dozwolono również wydania stu nowych akcji, za to *władza obejmie główny zarząd* zakładu poczytanego za jeden z najkorzystniejszych w całém państwie. Dyrekcja jak słychać już się cofnęła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

— Czytamy w paryzkiéj korrespondencji do *Czasu*.

Oto są nikczemne słowa adresu mieszkańców Karoliny południowéj do swego senatora Brooks napastnika p. Summera; najlepiéj cechują one charakter amerykanów: Zważywszy, że używając argumentów mocniejszych niż słowa, przekonałeś braci naszych północnych, że w nas nie ostygł prawdziwy duch rycerski i patrjotyzm; żeś tym czynem dał poznać zgodne uczucia nas wszystkich swoich wyborców, przeto oświadczamy, iż obowiązkiem jest każdego z nas naśladować dany przez ciebie przykład, ile razy wypadnie tego potrzeba, a na pamiątkę ofiarujemy ci pałkę (w miejsce strzaskanéj na łbie Summera) z napisem: Używaj zawsze argumentów bijących i t. d.

ANGLJA.

Londyn 26 Czerwca. W każdym kraju świata, choćby najdrobniejszy, najpospolitszy wypadek, staje się wielką sprawą, jeśli tylko do niego znajdzie się wmięszaną jaka osoba ważna swojém stanowiskiem! Nawet po tym ostrzegającym wstępie, czytelnicy nasi nie potrafią wystawić sobie jakie sprawił wrażenie od klubów w West-Eud aż do giełdy, wypadek którym się oznaczyło wczorajsze przyjmowanie u Jéj Kr. Mości.

Przedmiot ten wywołał najsprzeczniejsze zdania. Jedni, i tych jest większa liczba, ganią pana Dallas że przyprowadził z sobą jednego attaché w ubraniu cywilnem, ponieważ uwolnienie od stroju dworskiego, ogranicza się tylko do samego ministra amerykańskiego, według świeżo uświęconego zwyczaju. Dziwią się, iż wybrał chwilę w któréj stosunki między dwoma narodami są tak wyprężone, na krok, który wywołać może nowy powód sporu i oziębienia.

Inni oświadczają się przeciw ścisłości etykiety która nakazuje strój dworski dla urzędników ambasady, wtenczas kiedy ministrowi wolno jest występować w zwykłém cywilnem ubraniu.

Jak się skończy ten nowy wypadek? Czy pan Dallas zechce wzbraniać się bywać na przyszłych przyjmowaniach u Królowéj, czy też korona uczyni te nowe ustąpienia reprezentantowi Stanów Zjednoczonych?

Amerykanie niewątpliwie cieszyć się będą, że jeden z nich dał znowu dowód republikanizmu i i pogardy dla wystawności dworskiéj w samym pałacu królewskim. Ale w Anglji ta rzecz może być uważaną z innego zupełnie stanowiska i upatrywać w tem mogą wyraźne założenie ubliżenia Królowéj, do któréj wszyscy Anglicy bardzo są przywiązani.

Co do pana Dallas, kiedy go poproszono do mistrza obrzędów, który o mało nie zemdlał na widok tak niewłaściwéj toalety, oświadczył on, że nie do niego należy rozstrzygać kwestje etykiety na których nie zna się wcale, ale dodał, że oddali się natychmiast, jeśliby nie chciano wprowadzić jego attaché, z powodu jego ubioru.

Wszystkie nasze dzienniki dzisiejsze zawierają nagany dla pana Dallas i pana Simpson. Przypominamy sobie, że wkrótce po przybyciu do Anglji, pan Buchanan miał także zatargi z władzą Izby lordów z powodu swego ubioru.

W obec braku wewnętrznych nowin, świat nasz polityczny żywo zajmuje się przypuszczeniami względem kierunku polityki, jakiego trzymać się będzie pan Buchanan, jeśli zostanie wybrany prezydentem, co tu za pewne prawie uważają. Znana tu jest zarówno moc jego charakteru jak i uprzejmość w stosunkach, i mniemają, że nie będzie skłonnym do ustąpienia w kwestji Ameryki centralnéj, w któréj jak się zdaje ma on już opinję stanowczo zdecydowaną.

Ostatnie jego mowy dowodzą, że jest z przekonania stronnikiem doktryny Monroe, któréj podstawą jest usunięcie wszelkiego wpływu europejskiego w sprawach Ameryki i podciągnięcie całéj Ameryki centralnéj pod władzę Stanów Zjednoczonych. Rozwiązanie téj doktryny wywołać musi starcie między tą rzecząpospolitą i państwem angielskiém, z powodu nieprzyjaznéj postawy między obustronnemi interesami politycznemi i handlowemi.

Ten fatalny wypadek przewidywany jest przez nasz rząd i zapewniają, że wszelkiemi siłami starać się on będzie uregulować stanowczo sprawę Ame-

ryki centralnéj, przed wybraniem pana Buchanan, który jest niebezpieczniejszym antagonistą niż pan Pierce. (*Le Nord*.)

— Pan S p o o n e r na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj proponując drugie odczytanie bilu względem kolegjum w Maynooth. oświadczył, że celem klauzuli tego bilu jest zerwać wszelkie stosunki między rządem i narodem w ogóle, a kolegjum w Maynooth; zostawić to ostatnie własnym jego siłom i własnemu kierunkowi i usunąć to co według jego zdania jest grzechem narodowym w tym kraju. to jest wspieranie zakładu naukowego, przeznaczonego do szerzenia doktryn rzymskich.

Powtórzywszy większą część argumentów jakie przedstawił przy poprzednich rozprawach w tym przedmiocie, wpośród głośnego domagania się o głosowanie, pan S p o o n e r proponuje drugie odczytanie bilu.

Pan H e r b e r t żąda drugiego odczytania za sześć miesięcy.

Pan S p o o n e r odpowiada wpośród ciągłych krzyków żądających głosowania, i nakoniec Izba przystępuje do tego i okazuje się 174 głosy na korzyść bilu, a 168 przeciw, to jest 6 głosów większości na korzyść bilu.

Co do mocji żądającéj odczytania zaraz powtórzenia tego bilu, pan B o w y e r żąda odroczenia rozpraw.

Pan S p o o n e r powiada, że szanowny preopinant myli się bardzo jeśli sądzi, że podobnemi środkami niedopuści drugiego odczytania.

Pan H e r b e r t jako reprezentant bardzo wielkiéj liczby wyborców, żąda aby mu udzielono głos w téj sprawie, dodając, że jeszcze wielu członków Izby pragnie także przedstawić jéj swoje opinje w tym przedmiocie, dla tego spodziewa się, że Izba zezwoli na odłożenie rozpraw na późniéj, i szanowny reprezentant nie skończył jeszcze swojéj mowy o godzinie 6téj, kiedy według regulaminu Izby musiano odroczyć dalszy ciąg do następnego posiedzenia. bil zatem nie został jeszcze tym razem po raz drugi odczytany.

— Piszą z Malty 19go czerwca do *Morning Post*:

Jedynie ważną wiadomością którą wam mogę udzielić w tym tygodniu jest to, że otrzymano tu rozkaz przygotowania się do rozwiązania legji anglo-włoskiéj. Najgłówniejszą trudnością jest sposób rozporządzenia tak wielką liczbą ludzi, szczególnie w niepewnych warunkach w jakich obecnie znajdują się Włochy. Mogę zapewnić i to z dobrego źródła. że tylko 1,700 ludzi pochodzących z Sardynji zostaną odesłani do Piemontu oddziałami po 500 ludzi.

Inni udadzą się do Genui, dokąd wzywają ich stronnictwa rewolucyjne. których ajenci pracują tu nad usposobieniem ich do swoich celów. Nie zachowują oni tajemnicy względem różnych zamiarów swoich na przyszłość i oświadczają otwarcie, że przygotowania w celu wywołania rozruchów w Piemoncie, postępują w sposób nader zadowalający. (*Journal des Débats*).

A U S T R J A.

Wiedeń 23 Czerwca. Wielki wezyr Ali-pasza wyjechał wczoraj z całym swoim orszakiem i z synem wice-króla Egiptu, Izmaił paszą, do Tryestu i Konstantynopola. Przedwczoraj wielki wezyr miał znowu zaszczyt być u stołu cesarskiego w Laxenburg, a późniéj otrzymał jeszcze odwiedziny hr. Buol, z którym w ostatnich dniach miał kilkakrotnie konferencje.

— Jenerał-adjutant hr. Stakelberg, wyjechał w dniu wczorajszym do Ems, gdzie parę tygodni zabawi.

— Jenerał Todtleben, ma w tych dniach przybyć do Wiednia.

— Z każdym dniem spodziewane jest rozwiązanie Jéj C. Mości. Cesarz oznaczy dzień i godzinę, w których ma się odbyć chrzest oczekiwanego dziecięcia. Ceremonja ta dopełnioną zostanie w zamku Laxenburg, przez kardynała arcy-biskupa wiedeńskiego, w asystencji licznego duchowieństwa i w obecności kardynała Viale Prela i licznych biskupów. Jeśli nowo narodzone dziecię będzie płci męzkiéj, otrzyma na chrzcie świętym imie Rudolf, i ojcem chrzestnym jego będzie arcy-książe Franciszek Karol, ojciec Jego Cesarskiéj Mości. (*Indépendance Belge*).

— Piszą z Wiednia do berlińskiéj *Börsen Zeitung*:

Uważają tu za prawdopodobne, że w przyszłym miesiącu Cesarz Franciszek Józef zobaczy się osobiście z Cesarzem Napoleonem. W téj porze Cesarz francuzki ma udać się z Plombiéres do Arenemberg, i wracając ztamtąd do Francji. uda się przez część południowych Niemiec, i na téj to drodze dwaj Cesarze spotkać się mają, albowiem Cesarz Franciszek Józef w tym samym czasie ma odwidzić owdowiałą cesarzowę Karolinę austrjacką, i króla bawarskiego Ludwika w jego willi Edenkoben. Ale nie w tém miejscu zjechać się mają dwaj monarchowie, lecz w innym punkcie, gdzie także udadzą się podobno monarchowie rozmaitych państw południowych Niemiec. Miejsce tego zjazdu dotąd nie ogłoszone, to tylko pewna że to nie nastąpi w żadnéj rezydencji królewskiéj ani książęcéj.

— Nie wiemy tu dotąd nic stanowczego w przedmiocie spraw Parmy, o których tyle jest mowy w rozmaitych dziennikach włoskich. Według ostatnich doniesień, hr. Crenneville napisał w przesłanym hr. Radeckiemu raporcie w początku miesiąca Czerwca, że najzupełniejsza zgodność panuje między nim i władzami Parmy, i że ma nadzieję iż wszelkie żywioły agitacji i bezrządu, zostaną usunięte i zneutralizowane.

Dotychczas nie mamy żadnego urzędowego doniesienia, o jakiembądź starciu między dowódcą wojska austrjackiego, i władzami Księztwa. To prawda że księżna rejentka przesłała własnoręczny list do Cesarza austrjackiego, ale nie można wiedzieć należycie, co się w tym liście zawierało. Według osób dobrze zawiadomionych, księżna miała tylko podziękować Cesarzowi za przysłanie jéj posiłkowego wojska i dodała, że spodziewa się iż polepszony stan rzeczy w Księztwie, pozwoli wkrótce obejść się bez armji okupacyjnéj obcéj.

— Pierwsza konferencja jeneralna w sprawie Księztw naddunajskich, odbyła się tu w dniu 20 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych. Poseł pruski hr. Arnim, miał w niéj udział.

Zapewniają w sposób stanowczy, że Prusy nie uczyniły dotąd żadnéj propozycji co do organizacji Księztw, i nie oświadczyły się jeszcze co do kwestji połączenia tych prowincji. (*Journal des Débats*).

F R A N C J A.

Paryż 26 Czerwca. Paryż zdziwi się bardzo w przyszłym tygodniu, ujrzawszy się bez Cesarza, bez książąt zagranicznych, bez senatorów i deputowanych, bo wszystkie te osoby opuszczą nas. Na pocieszenie się, Paryż mieć będzie inauguracją łąki katalońskiéj, która jest arcy-dziełem lasku bulońskiego.

Przed zamknięciem swoich posiedzeń, senat pracuje nad uchwałą o rejencji. Ta robota zdaje się być pracowitszą niż sądzono. Dodać należy, że w miejsce p. Troplong, który ma pióro tak lekkie i zręczne, senat wybrał na sprawozdawcę p. Portalis, który równie jest uprzejmy jak p. Troplong, ale ma siedmdziesiąt ośm lat. Jak już donosiliśmy, projekt téj uchwały nie wywołał w senacie żadnego ważnego zarzutu, spowodował tylko niejakie żądania wyjaśnień, w przewidywaniu okoliczności, które zapewnie nie przyjdą do skutku. Uchwała senatu zabrania Cesarzowéj rejentce wstępować w nowe związki małżeńskie, niektórzy senatorowie jednak zapytali się, coby uczynić należało gdyby za przykładem królowéj Marji Krystyny, Cesarzowa zawarła powtórnie małżeństwo; czy należałoby uznać prawność cywilną tego małżeństwa, i dzieci mogących z niego się zrodzić? Przedstawiono i inne jeszcze pytania, ale o nich w raporcie nie będzie wzmianki. P. Portalis, który już ogłaszał dwie rejencje, zna aż nadto dobrze, iż nieprzewidziane wypadki decydują o wielu kwestjach, których rozwiązania mądrość ludzka nie jest w stanie przewidzieć.

— Cesarz wyjeżdża do Plombiéres 28 bieżącego miesiąca.

— Mówią że protestacja księcia Nemours, Joinville i Aumale, przeciw projektowi prawa w przedmiocie wyznaczenia rent dla ich siostr księżniczek orleańskich, doszła już do rąk p. Bocher, administratora dóbr rodziny orleańskiéj, i została przesłaną radzie stanu, która już przy dekrecie 22 stycznia 1852 r., zajmowała się konfiskatą dóbr téj rodziny.

— Depesze telegraficzne nadeszłe z Madrytu, zawierają niepokojące wiadomości. Zawichrzenia jakie miały miejsce nie tylko w Walladolid, ale w Palencia i Rioseco, w królestwie Leonu, były bardzo ważne. W Walladolid spalono kilka domów, ale zgromadziła się zaraz komisja, w celu działania energicznie przeciw winnym, a wiadomo co to znaczy taka surowość w Hiszpanji. Już trzéj schwytani wichrzyciele zostali roztrzelani. Wiadomo że kortezy postanowiły energicznie popierać rząd w celu przywrócenia porządku.

— Prawo o zmianach celnych jest w robocie. Komisja roztrząsająca je, pracuje nad tém najsumienniéj. Słucha interesowanych, a tych na nieszczęście jest bardzo wielu. Przeszło pięćset osób, wielkich fabrykantów, członków Izb handlowych, przybyło do Paryża dla bronienia swoich interesów i przedstawienia zażaleń. (*Independance Belge*).

G R E C J A.

— Piszą z Wiednia 22go czerwca do *Francf. Zeitung*:

Interesa Grecji mają jak się zdaje odgrywać wkrótce ważną rolę w świecie dyplomatycznym stałego lądu. Otrzymaliśmy tu wiadomość, że grecki minister spraw zagranicznych ma w miesiącu lipcu przybyć do Niemiec i odwiedzić dwór wiedeński, berliński i bawarski, a następnie udać się do Paryża i Londynu.

Najprzód pojedzie on do Munich dla układania tam kwestji następstwa tronu greckiego, ale jednocześnie zapewnie zajmować się tam będą ogólnem położeniem kraju. Zapewniają. że dwór paryzki niejednokrotnie już radził po przyjacielsku dworowi ateńskiemu, aby się szczerze zajął stanem zamięszania wewnętrznego w Grecji.

Zdaje się nawet, że w Paryżu miano zamiar uwolnić ten kraj od band rozbójników, za pomocą żołnierzy francuzkich. Może misją ministra greckiego będzie uspokoić obawy względem Grecji, i wykazać prawdziwe powody nieporządków, jakich ona jest teatrem. (*Journal des Débats*).

S Z W A J C A R J A.

— Dzienniki szwajcarskie kreślą rozdzierający obraz wylewów i klęsk wszelkiego rodzaju które dotknęły znaczną część Szwajcarji. Mnostwo wiosek zagrożone jest losem jaki spotkał Goldau, która przysypaną została szczątkami oberwanéj góry. (*Journal des Debats*).

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— Piszą z Wiednia 21 Czerwca do berlińskiéj *Börsen Ztg*:

Chociaż nie zdołano dotąd porozumieć się ostatecznie w przedmiocie kwestji połączenia Księztw, zgodzono się jednak co do kilku innych punktów bardzo ważnych. (*J. des Deb.*)

KREDYT RUCHOMY.

IV.

W kilku poprzednich artykułach, pod tymże tytułem w piśmie naszem ogłoszonych, (w nrach 10, 26, 39 Kroniki), daliśmy poznać czytelnikom naszym, czem są instytucje kredytu ruchomego, jaki ich cel, jakie korzyści przynoszą dla krajów, w których się rozwinęły i dla posiadających fundusze w ich akcjach. Z kolei chcieliśmy wskazać w czem istnienie podobnych instytucji może być niebezpieczne. List bezimiennego bankiera wiedeńskiego, który Kronika umieściła w nrze 61 i który tak mocno instytucje te gani, wkłada na nas obowiązek dokładniejszego wyjaśnienia tego przedmiotu.

Nie masz na tym świecie rzeczy doskonałéj; każden utwór ludzki ma wady, z tych jedne czynią go niedogodnemi lub niebezpiecznemi dla przedmiotów mających z nim styczność, drugie zawierają zarody śmierci dla nich samych. Poznanie wad jest równie ważnem zadaniem, jak poznanie zalet, może nam ono prawie jedynie wskazywać jak używać bez nadużywania, za ogólną zaś można położyć zasadę, że każden utwór jest dobry, jeżeli pozostanie w granicach swego przeznaczenia, złym być zaczyna, gdy wychodzi poza obręb tych granic. Ta zasada da się zastosować i do instytucji kredytu ruchomego.

Dwa są zarzuty robione zwykle instytucjom kredytu ruchomego: że zbytecznie pobudzają ażioterstwo, i że nie przedstawiają dostatecznego bezpieczeństwa dla funduszu akcjonarjuszów. Ażjoterstwem nazywają spekulowanie na podnoszenie i spadanie papierów publicznych i akcji przemysłowych. Spekulowanie to odbywa się albo przez kupno prawdziwe i dokonane, albo przez kupno terminowe. W kupnach terminowych zwykle ani kupujący nie ma zamiaru i możności nabycia tego co kupił; ani sprzedający nie ma w posiadaniu i w możności tego co sprzedał—operacje te są raczéj zakładami o kurs papierów i innych wartości w pewnym oznaczonym terminie, w którym tylko dopłaca się różnica kursu od zakładu. Operacje podobne na niektórych placach odbywają się nietylko z papierami publicznemi i akcjami, ale nawet i z towarami. Są one rzeczywiście grą bardzo niebezpieczną,

w którą się bawią albo bardzo potężni i przebiegli spekulanci, albo też drobni, chciwi prędkiego zysku, i nieprzezorni gracze; ci też zwykle w krótkim bardzo czasie, pozbywają się swoich majątków. Gra taka w wielu krajach zupełnie jest zabronioną, w Ameryce np. wygranéj dyferencji urzędownie dochodzić nie wolno. W taką grę instytucje kredytu ruchomego nigdy wdawać się nie mogą i niepowinny, i nie jest nam wiadomo aby się kiedykolwiek wdawały. Paryzki bank kredytu ruchomego ułatwiając prolongacje takich zakładów (les reports) nie raz bardzo wielkie przysługi publiczności oddał, ratując majątki nieprzezornych graczy, i niedozwalając spadania kursów które byłaby wywołała sprzedaż większéj ilości papierów, celem regulacji tych zakładów.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych i akcji przemysłowych, rzeczywiście sprzedawanych, jest mniéj lub więcéj korzystną lokacją lub realizacją kapitałów, mniéj lub więcéj szczęśliwą spekulacją, ale nie jest grą, którą azjoterstwem nazywają; —tak jak nie jest grą tańsze lub droższe kupno i sprzedaż wsi lub domów, które także stałéj ceny nie mają, chociaż mogą być przedmiotem spekulacji:—tak jeszcze nie jest grą tańsze lub droższe kupno i sprzedaż towarów, chociaż jest spekulacją. Instytucje kredytu ruchomego tym handlem papierami publicznemi, a głównie akcjami przemysłowemi specjalnie się zatrudniają, ten handel jest najkorzystniejszą częścią ich operacji, a zarazem najużyteczniejszą dla publiczności, bo gotowość kupna tych papierów przez banki kredytu ruchomego, najbardziéj chroni kursa ich od spadania, a odmawianie kupna najbardziéj może wstrzymać ich nierostropne podnoszenie się.

Płonna jest także obawa tych, którzy myślą, że istnienie instytucji kredytu ruchomego, wprowadzi wielu przedsiębierców i publiczność w to mylne mniemanie, że przemysł może nie przebranemi dysponować kapitałami, że skutkiem tego wyrodzą się niezliczone projekta, że się zawiązywać będą towarzystwa do przedsiębierstw niewykonalnych dla braku kapitałów i że zgrabni spekulanci, mniéj dbali o powodzenie, a nawet istnienie zakładanych przez nich przedsiebierstw, będą publiczność durzyli i korzystnie spieniężali *promesy* na akcje do przedsiebierstw, które może nigdy nie przyjdą do skutku.—Przeciwnie instytucje kredytu ruchomego, powinny wycofać z ruchu gieldowego i pochłonąć kapitały mniéj oświeconych właścicieli. Ich działanie jest wskazówką dla kapitalistów, hamulcem dla nieuczciwych spekulantów, a rozwijanie się przemysłu zatrudniając ludzi fachowych, powstrzyma tworzenie urojonych projektów. Doświadczenie nabyte już przy bankach pożyczkowych czyli handlowych, uczy nas, że istnienie ich nie wywołuje, przez nadzieję kredytu, szalonych spekulacji handlowych. Co do bezpieczeństwa kapitałów w akcjach kredytu ruchomego lokowanych, można im to zaprzeczać, i to dawno już powiedzieliśmy, że pod względem całości kapitałów, bezpieczne nie są hypoteki lub własności nieruchome; jak znowu pod względem regularności i pewności dochodu, najlepszemi są papiery publiczne państw, których kredyt jest silnie uorganizowany.

Na to żeby kapitały w przemyśle lokowane były bezpiecznemi, potrzeba, żeby przemysły te były zyskowne, i żeby kapitaliści lokujący swoje kapitały w przedsięwzięciach przemysłowych, pamiętali, że zyski przemysłowe nie reprezentują procentu od kapitału, ale powolny zwrot kapitału z większą lub mniejszą korzyścią. Na to zaś żeby przemysł był zyskownym, potrzeba, żeby przedsięwzięcie było dobrze skombinowane, dostateczne w kapitał zaopatrzone i dobrze kierowane; brak któregokolwiek z tych warunków, czyni zyski niepodobnemi. Otóż działanie instytucji kredytu ruchomego nietylko ułatwia, ale prawie wywołuje urzeczywistnienie tych wszystkich warunków pomyślności przemysłu.

W krajach, w których istnieją banki kredytu ruchomego, prawie żadne większe przedsięwzięcie przemysłowe nie może pozostawać bez zapewnienia sobie pomocy kapitałów tych instytucji. Przed zapewnieniem téj pomocy, dyrekcje muszą projekta przedsięwzięć dyskutować, a wsparte wszystkiemi środkami oświecenia się, jakiemi tak potężne zakłady rozporządzać mogą, muszą się znakomicie przyczyniać do ich wyświetlenia.

Wspieranie przemysłu kapitałami i to nie pożyczkowemi, ale niewymagalnemi, jest właśnie zadaniem banków kredytu ruchomego. Żeby być przystępnemi dla tych Banków, przedsięwzięcia przemysłowe muszą przybierać formę towarzystw na akcje; forma ta pod tylu innemi względami dla przemysłu najwłaściwsza, i tę korzyść przynosi, że oddziela zupełnie dyrekcję od własności, przez co nadzwyczajnie ułatwia dobrą dyrekcję przedsięwzięć przemysłowych, czyniąc ją przystępną właściwym zdolnościom.

Co do zachowania całości kapitałów w przemyśle umieszczonych, to sama organizacja towarzystw akcyjnych daje największą tegoż rękojmię. W takich bowiem towarzystwach część zysków zwykle nie oddaje się akcjonarjuszom, ale się zatrzymuje na utworzenie kapitału rezerwowego, przeznaczonego na zastąpienie niknącéj z czasem wartości kapitału pierwiastkowego, na zabezpieczenie możliwych strat, a nawet na dawanie w latach mniéj korzystnych jakiego takiego dochodu akcjonarjuszom. Reszta zysków dopiero oddaje się akcjonarjuszom tytułem dywidendy. Wysokość tych kapitałów rezerwowych czasem stanowią ustawy towarzystw akcyjnych, zwykle proponują dyrekcje, a zatwierdzają ogólne zebrania akcjonarjuszów. Otóż oceniając słabość natury ludzkiéj, można twierdzić, że daleko łatwiéj jest dyrekcjom, do których zyski nie należą, proponować utworzenie kapitałów rezerwowych, daleko łatwiéj akcjonarjuszom zgadzać się na to póty, póki dywidendy w ręku nie mają, aniżeli czynić to każdemu pojedynczemu przedsiębiorcy, którego potrzeby wzmagają się w miarę zysków, często bez oglądania się na gorsze czasy. Instytucje zaś kredytu ruchomego, same są towarzystwami akcyjnemi, tworzące i kapitał rezerwowy, i kapitały swe głównie lokują w takichże towarzystwach przemysłowych, które takoż składają kapitały rezerwowe; jest to więc wielka rękojmia całości kapitałów, umieszczonych na akcjach kredytu ruchomego.

Zarzuty przeto zwykle czynione tym instytucjom nie są słuszne, i o tyle o ile przemysł może być korzystnym, o ile kapitały w nim lokowane mogą być bezpieczne, — o tyle są bezpieczne i korzystne kapitały na tych akcjach umieszczone, a działania tych instytucji, że tak powiem, na moralność giełdową tylko najkorzystniejszy wpływ wywrzeć mogą. Ale jak mówiłem, potrzeba, aby pozostawały w granicach swego przeznaczenia, to jest żeby dążyły do tego, aby być *Towarzystwem assekuracyjnem dla drobnych kapitałów, szukających korzystnéj lokacji w wielkich przedsięwzięciach przemysłowych.*

Bank jeneralny kredytu ruchomego we Francji zrealizował w r. z. bardzo wielkie zyski na negocjacjach pożyczek rządowych, i słusznie pierwszym warunkiem pomyślności przemysłowéj w kraju, jest porządek jego finansów, który jest rękojmią jego stanu politycznego. Dyrekcja banku kredytu ruchomego francuzkiego, przyczyniając się do uporządkowania finansów państwa, największą przysługę oddawała przemysłowi, słusznie przeto za tę przysługę znakomite realizowała zyski. Papiery publiczne zresztą muszą być w każdym przypadku lokacją kapitałów tego banku, nie znajdujących chwilowo innéj lokacji.

Niebezpieczeństwo dla instytucji kredytu ruchomego zaczyna się tam, gdzie też wychodzą po za zakres swego przeznaczenia; z natury zaś swojéj mogą w dwóch przeciwnych kierunkach granice te przekraczać, a mianowicie: przybierając cechę Banków pożyczkowych i wdając się w administrację przedsięwzięć przemysłowych; oba te niebezpieczeństwa będą przedmiotem przyszłego naszego rozbioru. *T. W. L.*

Wiadomości literackie.

* *Zbiór pargaminów do dziejów Pragi.*— Jeden z zacnych korrespondentów naszych, skory nieść każdemu naukową przysługę, donosi nam, że w archiwum pewnego historycznego domu znalazł zbiór dokumentów, które niegdyś były własnością kanclerza i hetmana Zamojskiego. W zbiorze tym same są pargaminy, t. j. same oryginały, jeden za drugim, a wszystkie w księgę jedną oprawne czy związane. Różnéj są treści te dyplomata, ale wszystkie się odnoszą do Zamojskiego, jedne bowiem świadczą o dobrodziejstwach Stefana króla dla kanclerza, drugie odnoszą się do dziejów naszéj warszawskiéj Pragi, która także jak wiadomo stanowiła własność kanclerza, Zamojski ją albowiem wymienił z biskupami kamienieckiemi za miasteczko Szarogród na Podolu. Są tutaj różne nadania kanclerza dla Pragi i dla drugich miejsc, ale głównie zwraca uwagę w tym zbiorze obfitość dokumentów odnoszących się do Pragi, tak dalece, że albo cały ten dyplomatarjusz, albo przeważna część jego od reszty oddzieloną, można przezwać dyplomatarjuszem Pragskim. Są tutaj zamiany gruntów kanclerza z biskupami i zatwierdzenie tych układów przez papieża, oraz królów Stefana i Zygmunta, z których chociaż oryginały u nas się znajdują, (przytaczamy słowa naszego korrespondenta) lecz panom są znane z metryki koronnéj. W istocie w metryce mamy te wszystkie oblaty. Oprócz tych dokumentów są w tym zbiorze i dobrze jeszcze dawniejsze, a zawsze dotyczące Pragi; widać, że kanclerz zbierał wszystkie dowody mające znaczenie dla przeszłości wioski, którą pod Warszawą nabył, a która potém urosła na drobne miasteczko i stanowiła przedmieście Warszawy. Szczególnie zajął nas dokument Bolesława księcia mazowieckiego w r. 1480 w Warszawie wydany. Książę w nim Mikołajowi Pradze przezwanemu Dythkiem (dziadkiem?), tak jemu jak i jego prawym potomkom za wierne usługi nadaje ogrody pod miastem Warszawą, wedle pomieszkania książęcego położone, warując sobie, że za to dobrodziejstwo, Praga jeszcze staranniéj i wierniéj na przyszłość służyć będzie dworowi. Nazwisko tego Pragi ma oczywiście jakiś związek z nazwiskiem samego miasteczka: zdaje się, czy nie trafiliśmy tutaj na erekcję Pragi i czy nie spotykamy tutaj pierwszego jéj założyciela? Różne dotąd były domysły uczonych o tym początku Pragi. Domyślali się jedni, że ją zbudowali wychodźcy czescy; pomysł ten trafny, rozwinięty w przyszłém dziele Sobięszczańskiego, wiele ma prawdopodobieństwa za sobą.

Historyk Warszawy źródłosłów wyrazu *Praga* zdaniem naszém słusznie upatrywał w wyrazie *prażyć*, bo czesi kiedy u siebie zakładali osady po lasach, wprzódy grunt oczyszczali ogniem, wyprażali go. Taki sposób tłumaczenia nazwiska wyraźnie wskazuje na początek osady czeskiéj. Historyk nawet legendę o Warszawie z prażeniem umie połączyć, jakoż początek saméj Warszawy przypisuje Werszowcom, którzy w istocie w dawnych bardzo latach z Czech jako wygnańcy przenieśli się do Polski, może więc ich losy zagnały na Mazowsze. Domysły te nie przesadzają nic Mikołajowi Pradze, który także mógł być Czechem. Później z Pragi naszéj pisała się rodzina szlachecka Praskich, która może od tego Mikołaja pochodziła, a która już za czasów kanclerza Zamojskiego do szczętu wygasła.

Zbiory te dokumentów tak są ważne do historji Warszawy, że zaraz pisaliśmy do szanownego korrespondenta naszego z prośbą o ich kopje: samą rzecz zakomunikujemy komu się to z prawa należy, a przywileje przydadzą się do którego z następnych tomów Dyplomatarjusza Rzyszczewskiego, poświęconego wyłącznie dokumentom mazowieckim. Korrespondent pisze nam, że przywiléj z r. 1480 w całości dochowany, wart wejść w starożytności warszawskie: odpowiadamy mu na to, że wart wejść w starożytności całego kraju, to jest w kodex dyplomatyczny.

TEATR WIELKI. Jutro: *Violetta.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Żona która oknem wyskoczyła. Damy i huzary.*

Dziś wielkie przedstawienie sztuk konnych w CYRKU RENZA.

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich.

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 20 Czerwca (2 Lipca) 1856 roku. — P. o. Starszego Cenzora radca hon. A. Broniewski.